Rok 1875. KRAKÓW 30 Lipca — Piątek. **Nr. 73.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Heleny wdowy
Jutro Ignacego Lojoli w.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 27.
Zachód o godzinie 7 m. 44.

Od Redakcji.

Na miesiąc **Sierpień**

prenumerata „KRONIKI“ wynosi:

w Krakowie	—	c. 80.
„ z odnoszeniem do domu złr.	1 „	—
na prowincję pocztą . . . . „	1 „	15

Kraków 30 Lipca.

(Z.) W teraźniejszej porze owocowej, sądzimy iż korzystnem byłoby zbieranie pestek lub ziarn owocowych i przesyłanie ich do *Zakładu osieroconych chłopców* św. Józefa, gdzie, po rozgatunkowaniu, mogłyby albo być sprzedawane handlującym nasionami i właścicielom ogrodów, albo też sadzone w Zakładowym ogrodzie, by przechodzić potem jako szlachetne płonki do sadów prywatnych, a szczególniej wieśniaczych.

Ileż to pestek z pięknych i kosztownych owoców, obecnie tak licznie sprowadzanych z zagranicy, marnuje się po ulicach i śmietnikach, a wszakże każde ziarno nosi w sobie zaród niezliczonej liczby tychże owoców, za które następnie pieniądz tysiącami z kraju wychodzi.

Rzucamy tę myśl, spodziewając się, iż przez ogół dobrze przyjętą będzie. Zachowywanie pestek i ziarn nie jest znowu rzeczą tak utrudzającą, a dość zapowiedzieć dzieciom żeby się tem zajęły, aby być pewnym, że w każdym domu znajdzie się codziennie maleńka garstka ziarneczek ocalonych od zatraty. Z drobnych usiłowań częstokroć wielkie powstają następstwa — my zaś chętnie pośredniczyć będziemy w tych zbiorach i każdą nadesłaną do naszej Redakcji paczkę pestek oddawać będziemy do Zakładu Józefitów.

Zwracamy przytem uwagę, że przedewszystkiem pożądane były by pestki ze szlachetniejszych owoców, np. moreli, brzoskwiń, śliwek, gruszek i jabłek zagranicznych — a przy dobrych chęciach, obok przyjemnego zajęcia, znajdzie się i pożytek w zapewnieniu nowego źródła dochodu dla Zakładu osieroconych chłopców.

/ Gości obecnie w naszem mieście, znakomity artysta dramatyczny teatrów warszawskich, pan Jan Królikowski.

± Nowo zbudowane koszary przy rogatce Warszawskiej, zostały już częściowo zajęte przez wojsko.

☽ Wczoraj, pan Podwyszyński po długiej słabości, ukazał się na scenie w roli Szumbalińskiego w *Posażnej jedynaczce.*

◇ Mieszczanin z Kent, który, jak donosiliśmy, stawał wczoraj przed Sądem karnym, pod zarzutem o ugryzienie palca swej matce, skazany został na 9 miesięcy więzienia.

ꝏ Z miasta otrzymujemy następujące pismo:
„Podany w wczorajszéj „Kronice“ fakt dowodzący o wdzięczności naszych włościan, nie jest tak odosobnionym, jakby z pozoru mogło się zdawać. Z niedługiéj, bo zaledwie kilkoletniéj mojéj praktyki, i ja już mógłbym kilka takich wypadków opowiedzieć. Między innemi, zgłosił się raz do mnie wieśniak z prośbą o wytoczenie procesu w sprawie granicznéj. Po przejrzeniu papierów poradziłem wieśniakowi, aby odstąpił od drogi prawnéj, gdyż sprawa jego nie zdawała mi się dosyć słuszną. Rozgniewany wieśniak trzasnął drzwiami i udał się do znanego w Krakowie, pokątnego doradcy, który przeprowadził mu proces przez trzy instancje i we wszystkich trzech instancjach przegrał. Zeszłéj zimy odwiedził mnie znowu ten sam wieśniak i ofiarował mi koszyk prześlicznych jabłek, „dla dzieci“ — za dobrą, jak mówił, radę, którą całe życie popamięta.“

Dr. R.

ꟾꟾ Pomimo istniejącego zakazu, znowu zaczęły się zagęszczać szyldy chorągiewkowe, wystające na ulicę. Namnożyło się ich najwięcéj przy ulicy Florjańskiéj i Grodzkiéj.

✕ Pierwsza powieść Kraszewskiego drukowaną była w roku 1830, i tym sposobem, jeżeli co daj Boże, doczeka Kraszewski roku 1880, to obchodzić będzie półwiekowy jubileusz zawodu literackiego. Rzadki to zaiste przykład tak wielkiéj i nie zużytéj niczém piśmienniczéj pracy; z żyjących podobno tylko A. E. Odyniec i K. W. Wójcicki poszczycić się mogą podobnym lat przebiegiem.

═ Dziwną jest siła przyzwyczajenia — nie chcemy powiedzieć: tradycji, bo przedmiot nie po temu. Pozbyć się starych nawyczek trudno nietylko ludziom ale i martwym widać przedmiotom. Myśl taka musiała się niezawodnie nasunąć każdemu, kto spostrzegł w ciągu ostatnich kilku dni, z gorączkowym malowane pośpiechem szpetne napisy w różnych punktach miasta. Nie wchodzimy w to, komu tak wiele zależało na tém, aby dać zarobek kilkunastu lub kilkudziesięciu reńskich malarzowi, ale chcielibyśmy się dowiedzieć w jakim celu oszpecono miasto, z narażeniem się na nieuchronne drwiny przejezdnych, którzy z podobną osobliwością w żadném innem mieście nie spotkali się już oddawna i nie spotkają się nigdy. Rozumielibyśmy jeszcze, gdyby opatrzono napisami wszystkie domy, ale robić wyjątki dla kamienic najbrudniejszych, które raczéj należałoby otynkować i pobielić, to już doprawdy na gruby żart zakrawa. Gdyby

wydający takie rozporządzenia zastanowili się byli poprzednio nad loicznością takowych, doszliby niezawodnie do przekonania, że postępując konsekwentnie na tej drodze, niemniej uzasadnionemi by były napisy: *„tu nie wolno kraść pod karą“*, *„zabraniają się plotki pod karą policyjną“*, *zabrania się wszelka bijatyka“* i t. d. chociaż wszystko to dzieje się w Krakowie tak dobrze, jak i w każdém innem mieście, nikomu jednak na myśl nie przyszło bazgrać ostrzeżeń po ścianach. Jeśli owe napisy miały być dowodem dbałości o porządek w mieście, cel zupełnie chybiony, bo i złodzieja nie odstraszyłby sam kodeks karny, bez sądów i żandarmów. Słyszeliśmy kiedyś o jakiejś komisji *ad hoc*, zajmującéj się układaniem pamiątkowych napisów — czyżby to miał być pierwszy objaw jéj działalności??!!

Ale bez żartów — napisy o jakich mówimy śmieszne dla obcych, dla nas są wstrętnemi — a zdanie nasze podzielą niezawodnie, pomiędzy innymi, i przyszli mieszkańcy wykończającego się obecnie pałacu ks. Czartoryskich, *vis-à-vis* okien którego umieszczono również jeden z takich cuchnących napisów.

⁂ Przysłowie odnoszące się do dnia św. Anny nie zawiodło w tym roku, od poniedziałku bowiem tak przejmujące bywa zimno zwłaszcza wieczorami, że można zupełnie zapomnieć że to dopiero w środku lata jesteśmy.

÷ Wczoraj p. Ładnowski sprawił prawdziwą przyjemność publiczności, wyborném odegraniem swego *Berka zapieczętowanego*. Śpiewki szczególniéj, prawie zagłuszane były oklaskami. O dwóch drugich sztuczkach odegranych wczoraj, a częściéj spotykanych na scenie, nieraz już pisaliśmy, nie będziemy się więc powtarzać.

ƒ Z poniedziałku na wtorek (z 19 na 20) wszczął się pożar w Radomiu, w dzielnicy żydowskiéj zwanéj Wałem, który zniszczył dwie oficyny; tegoż samego dnia wybuchł ogień w Piotrkowie, gdzie zgorzało 4 domy mieszkalne i 18 stodół.

△ W Warszawie na rogu ulic Bielańskiéj i Długiéj, w chwili, gdy przez ulicę z jednéj strony na drugą przechodziła niemłoda już kobieta, najechały ją naraz dwie dorożki jadące tuż obok siebie. Idąca padła na ziemię, a przechodzący wydawali krzyki przerażenia będąc pewni, że ściśnięta dorożkami co najmniéj ciężkiemu ulegnie skaleczeniu. Ale jakież zdziwienie wraz z zadowoleniem malowało się na twarzy przechodzących, gdy kobieta podniosła się żywo, roześmiała się wesoło do zebranego tłumu i pośpieszyła daléj. Bóg czuwał nad nią!

= Dowiadujemy się, że w skutek wzmianki uczynionéj w wczorajszéj „Kronice“, przedstawienia w teatrze letnim, już od 1go sierpnia rozpoczynać się będą o godzinie 7.

Pani Anna Bykowska, wdowa po radcy stanu, oddała do rozporządzenia kuratora okręgu naukowego Charkowskiego 200,000 rubli, od których procent ma być obracany na stypendja imienia jéj męża w uniwersytecie i 3-m gimnazjum w Charkowie.

± Służący jednego z lekarzy Warszawskich miał tę jedną wadę, że się oddawał nałogowemu pijaństwu, po za tem jednak był poczciwym i wiernym, dla tego też nie został odprawionym. W ostatnich czasach wspominał panu że ma zamiar powiesić się, dodając zarazem, że chciałby doświadczyć przyjemności jaką sprawia powieszenie. Doktór uważał to za żart, a zapomniawszy, wyjechał na parę dni z Warszawy. Po powrocie otwiera drzwi swego mieszkania, w którem pozostał tylko ów służący i zastaje go powieszonego w sali wprost lustra.

+ Jutro w teatrze letnim ulubiona operetka *Księżniczka Trebizondy.*

△ Osobom znającym prawa fizyki i chemji, wiadomo, że przy rozkładzie ciał organicznych rozwija się cieplik. Pewnemu agronomowi przyszło na myśl osiągnąć z tego korzyść, za pomocą praktycznego zastosowania tego prawa. Sprobował on upiec bez ognia kartofle, przeznaczone dla inwentarza, a głównie dla prosiąt. Próba ta, jak donosi gazeta *Syb. Wied.*, odbytą została w następujący sposób: do wykopanego dołu, włożył warstwę sieczki, na sieczkę warstwę kartofli, potém znów warstwę sieczki i warstwę kartofli i tak daléj, aż do wierzchu dołu. Rozkład téj mieszaniny spowodował taki cieplik, że kartofle mogły się upiec. Do podobnéj operacji potrzeba było dwie i pół doby. Co się tyczy wszystkich innych jarzyn, można je piec w ten sam sposób i potrzeba do tego daleko mniéj czasu. Inwentarz, a szczególniéj drób, chciwie je korzenie i głąby pieczone w tak prosty, a zarazem w tak oszczędny sposób.

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

W Królestwie Polskiem następujący jest stan tegorocznych zbiorów:

W gubernji Suwałkskiej ozime i jare zboża w ogóle dostateczne. Siana niezbyt dobre. W niektórych gminach Kalwaryjskiego, Suwałkskiego, Marjampolskiego, a wyjątkowo Sejnenskiego, powiatów, w czerwcu grad wyniszczył ozime i jare zboża, wyrządziwszy szkody około 285,000 rs.

W gubernji Łomżyńskiej urodzaj zboża i zbiór traw były bardzo zadawalniające, grad wprawdzie poczyni znaczne szkody, bo przeszło na 500,000 rubli, lecz niektóre zasiewy poprawiły się i w ogóle oczekują pomyślnego zbioru.

W gub. Płockiej trawy dobre, żniwa idą pomyślnie; urodzaj oziminy a przedewszystkiem przenicy, zupełnie dostateczny.

W Siedleckiej guber. ozimina dosyć się udała. Wskutek wiosennych prymrozków, a potem i ciągłej zasuchy, jare zboża i kartofle w siedmiu powiatach nie wielki plon wydały i tylko tam, gdzie grunta są nizkie, można się spodziewać lepszych zbiorów.

W gubernji Lubelskiej, zebrano traw daleko więcej, niż w roku przeszłym, zasucha uszkodziła zboża, które wiele obiecywały a najwięcej w Krasnostawskim i Chełmskim powiecie, lecz rezultat może być uważanym za pomyślny, jeżeli nie przeszkodzą deszcze, które już kilka dni z rzędu nawiedzają okolicę.

W gub. Warszawskiej, zbiór traw średni, zboża dość dobre, żniwa się dotąd nie skończyły.

W Radomskiej gubernji zboża wszystkie bardzo dobre, siana zebrano wiele i przy sprzyjającej pogodzie.

Kaliska gub. najwięcej cierpiała od gradu; szkody jakie ponieśli rolnicy przenoszą cyfrę 600,000 rubli i niewiadomo czy zbiór będzie dobry, zboża bowiem udały się, lecz ciągle deszcze padają.

W Piotrkowskiej najlepiej udały się ozime zboża, jare mniej; trawy jest podostatkiem, chociaż nie wszędzie zbiór jéj był pomyślny.

Kronika zagraniczna.

V Manja atentatów nie opuściła widocznie niemieckiej prasy. Oto wypłynęła znowu na spokojną widownię stara kaczka dziennikarska o zamachu na życie księcia następcy tronu pruskiego, w Landeck na Szlązku. Zamach miał być wynikiem spisku, któremu dziennikarstwo pruskie jak, stary wyżeł bez węchu, ciągle zdaje się być na tropie i to szczeknie, to nosem pokręci, ale nic pewnego zwąchać nie może. Kilka pism berlińskich powtórzyło wiadomość, że w kąpielach Landeck aresztowano nagle w sobotę hr. Dzembeka z żoną i pokojówką, co sprawić miało ogromne wrażenie między spokojnymi gośćmi kąpielowymi. Korespondent dodaje, że hr. Dzembek ze Siemianowic pod Opatowem „fanatyczny polak należący do partji klerykalnej“ miał być głową spisku czyhającego na życie księcia następcy i w sposób jawny ogromną sumę nałożyć miał za zamordowanie tegoż. Rozkaz uwięzienia hrabiego zaraz drugiego dnia po przybyciu do Landeck miał wyjść do prokuratorji wrocławskiej, która podobno chowa więcej takich rozkazów przygotowanych, jako dość zwykłą obecnie w Prusiech niespodziankę dla wielu osób. Zajmująca byłaby to wcale historja *in der sauren Gurkenzeit*, gdyby nie telegram z biura Wolffa w Wrocławiu, który rozbija tę ulubioną przez berlińskich gazeciarzy bańkę mydlaną i donosi w dniu 26 b. m. co następuje: Wiadomość udzielona jednemu z berlińskich dzienników, jakoby w Landeck aresztowano jakiegoś hr. Dzembeka, oskarżonego o zamiar zamachu okazała się po ścisłem zbadaniu — zmyśloną. Przeciw rozsiewaczowi tej pogłoski wytoczono śledztwo. — Ot i po wszystkiem!

○ Podczas wielkiéj burzy w Genewie, profesor Calladon dokonał ciekawych spostrzeżeń meteorologicznych, mianowicie co do elektrycznéj natury burz. Najmocniejsze błyskawice były nad wodami, zwłaszcza nad ujściem rzeki Arve do Rodanu, gdzie w ciągu godziny naliczono około 10.000 błyskawic. Pola w téj okolicy przez noc tę pożółkły zupełnie, podczas gdy w sąsiednich pozostały zielone. Wpływ to niezawodnie elektryczności, która się tu rozwinęła w niezmiernéj ilości. Przed spadnięciem gradu mocno dał się czuć zapach ozonu. Pioruny rzadko uderzały w ziemię, natomiast co chwila przebiegały od chmury do chmury i to z różnych stron do jednego niejako ogniska w pośrodku widnokręgu, z którego następnie spadł grad.

☽ Czeski zbiór monet w Pradze wzbogacony został w ostatnich dniach bardzo rzadkim zabytkiem. Jest to moneta króla greckiego Lizymacha, zmarłego w r. 281 przed Ch., ma więc przeszło lat 2000 i zalicza się do najstarszych w rzędzie znanych monet. Znaleziono ją przy budowie studni w miejscowości Opatowicach w Czechach. Po jednej stronie nosi wizerunek króla Lizymacha, bardzo dokładnie i wybornie wykonany, po drugiej postać Pallady na tarczy opartej, oraz napis grecki „Bazileos Lyzimachos“.

Rozmaitości.

2 Pewien dziennikarz w Ameryce odpowiedział na toast następującém porównaniem: prasa zajmuje w życiu publiczném to samo miejsce co teściowa w pożyciu familijném. Wszyscy się jéj boją, ale nikt jéj nie lubi; dopóki pozwala na wszystko, jest szanowaną, skoro zaś zacznie ganić, poróżniona familja zgadza się na jedno życzenie: „niech djabeł porwie teściową.“

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. — Władysław Kondrad obyw. z Biały, Konstanty Ganczarski nauczyciel z Lignicy, Robert Godlewski obyw. z Królestwa, Karol Götzl obyw z Pragi, Stefan Majewski adj. sądowy. z Jasła, Józef Rychmecki obyw. z Warszawy, Franciszek Kirschl nauczyciel z Prus, Ottokar Madek prawnik, Szymon Lothninger prawnik z Wiednia, Leon Czajkowski obyw. z Galicji. Franciszek Niolis kupiec z Tryjestu. Ignacy Adamski kupiec ze Lwowa. Jan Mirecki ob. z Rosji.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 30 lipca.		płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe		154	50	155	—
Talary pruskie		164	—	164	75
Dukat austr.		5	21	5	26
Napoleondor		8	88	8	95
20 mark. niem.		10	90	10	95
Srebro austr. za 100 złr. . .		101	25	101	75
Obl. indem. gal. za 100 złr.		87	90	88	25
4% listy zastawne		79	—	79	60
5 „ „ „		88	10	88	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .		92	50	92	90
4 „ „ w Król. pol. ser. I.	za rs. 100	96	60	96	90
4 „ „ „ „ „ II		96	60	96	90
5 „ „ „ „		93	80	94	—
4 „ b likw. w Król. pol.		80	25	81	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210		230	—	231	—
„ „ lwow.-czer. „ 200		142	—	142	75
„ „ warsz.wied. rsr. 60		90	50	91	—
„ banku hipot. gal. . .		—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.		—	—	—	—
Lombardy		97	—	97	75
Oblig kolei rumuńs. tal 100		30	—	30	10
Losy miasta Krakowa . . .		15	—	15	75
„ „ Bukaresztu . .		9	75	10	50
„ tureckie		52	50	53	—
„ pożyczki z r. 1860 . .		112	35	112	75
„ „ z r. 1864 . .		133	50	134	25
„ „ węgierskiéj .		82	—	82	50

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	lokalny	o godz. 6	m. 44	rano.
	pośpiesz.	o godz. 9	m. 17	wiecz.
	osobowy	„ 10	„ 55	rano.
	„	„ 10	„ 10	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7	„ 50	rano.
	osobowy	„ 6	„ 5	„
	„	„ 3	„ 25	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 12	rano.
	mieszany	„ 11	„ 45	wiecz.
do Warszawy	posp.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 25	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 6	„ 5	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pośpiesz.	o godz. 7	m. 15	rano.
	osobowy	„ 5	„ 21	„
	mieszany	„ 3	„ 10	popoł.
	lokalny	„ 8	„ 30	wiecz.
z Wiednia	pośpiesz.	„ 8	„ 50	wiecz.
	osobowy	„ 10	„ 5	„
	„	„ 9	„ 50	rano.
	mieszany	„ 11	„ 18	„
z Wieliczki	osobowy	„ 7	„ 15	„
	mieszany	„ 8	„ —	wiecz.
z Warszawy	. . . . .	„ 6	„ —	„

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.